

Pomiędzy krytyką a cenzurą

Józef Franciszek Fert

Nie ma dzieła,
nie było może ani myśli /
Zrodzonej i nazwanej
bez świadków... zaś – ile /
Udziału ich?... to –
krytyk właśnie – niech określi.
C. Norwid, Spółcześni.
(Odpowiedź)

Dariusz Pachocki to solidny i pracowity eksplorator rozległego i burzliwego kontynentu biograficzno-kulturowego o nazwie Leopold Tyrmand. Do szeregu wydań dzieł i materiałów okołodziełowych (listy, wspomnienia, rozmowy...) tego pisarza oraz źródeł przez nikogo dotąd nieujawnianych dochodzi obecnie *summa* wieloletnich prac Pachockiego nad życiem i pisarstwem Tyrmandy – monografia *Niewygodne słowa. Wydawniczy szlak Leopolda Tyrmandy*.

Książka powstała na kanwie wielostronnych konfrontacji „mitu Tyrmandy” z dokumentami różnej wagi i proveniencji. Szczegółnej wivisekcji poddano jego autokreacyjne wizerunki zderzone z wielogłębną plotką literacką krążącą w opiniotwórczych środowiskach warszawki, Maisons-Laffitte czy polskiego Londyniszczu. Wykreowały one zasadniczy wyraz maski (masek) Tyrmandy w ciągu jego powojennych lat spędzonych w kraju (Warszawa) – do roku 1965, i na obczyźnie (Francja, Ameryka). W tych miejscach, które próbował oswoić i podporządkować swym pasjom i gustom, a też domniemanym czy wygłaszanym *ex cathedra* deklaracjom ideowym (ideologicznym), które da się zebrać w kilka słów kluczy, jak hedonistyczny indywidualizm, autsajderska niezgoda na „przeciętność” i przystosowanie (mimikra), „niezawistość i nonszalanca w traktowaniu rzeczywistości” (co tak irytowało Koźniewskiego, zob. *Alfabet Tyrmandy*) czy antytotalitaryzm w obu zasadniczych odmianach (brunatnej i czerwonej) i w ogóle orientacja socjalistyczna. W tym ostatnim przypadku potkniemy się – dzięki cierpliwemu szperactwu Pachockiego – o niejedną sprzeczność, wyzierającą na przykład z umiłowanej powieści Tyrmandy *Filip*, którą dość zgodnie uznaje się za dzieło autobiograficzne. Oto jedna z takich „niewygodnych” deklaracji: „Uważam, że kształtowanie życia w imię jakiegś idei, niech to będzie patriotyzm, katolicyzm czy socjalizm, jest czymś mało oryginalnym, zbyt pospolitym i szablonowym.



Dariusz Pachocki
Niewygodne słowa

Wydawniczy szlak Leopolda Tyrmandy
Warszawa : Instytut
Badań Literackich PAN, 2023

291 S. : IL. ; 21 CM

(...) mnie to nie bawi. Mnie bawi ugniatanie życia w imię własnej siły i nieustępliwości. Mogę być czysty moralnie, lub pomagać robotnikom, lecz tylko dlatego, że ja tak chcę" (*Filip (bez cenzury)*). Przywołałem tu część większego fragmentu powieści usuniętego przez cenzurę PRL; przywrócił go Pachocki w wydaniu z roku 2022, a choć wypowiadający te słowa bohater najwyraźniej się wobec nich dystansuje: „Pluń na ideały i narodowe przykazania – dręczyłem go na zasadzie borowania bolącego zęba...” – to jednak najwidoczniej ta napastliwa deklaracja przekraczała limit tolerancji urzędnika komunistycznej cenzury, więc wyrzucił cały passus.

Takie i grubsze przykłady najrozmaitszych interwencji – urzędowych (cenzura), redakcyjnych (kierownicy różnych szczebli polityki kulturalnej, redaktorzy wydawnictw, redaktorzy czasopism) i towarzyskich (życzliwi przyjaciele i przyjaciółki, zawistni konkurenci) – na Wschodzie i na Zachodzie wypełniają książkę Pachockiego, a jest ich dziesiątki, setki... Wszystko to oparte na solidnych kwerendach i dogłębnym śledztwie archiwistycznym w zbiorach polskiego IPN, w redakcji „Kultury” Giedroycia (archiwalia Instytutu Literackiego w Maisons-Laffitte) i londyńskich „Wiadomości” Grydzewskiego, w archiwach amerykańskich (zbiory Instytutu Hoovera) i innych, ale też na stematyzowanych lekturach memuarystki dokumentacyjnej i literackiej, tudzież korespondencji Tyrmanda i jego bliższych oraz dalszych znajomych, jak Barbara Hoff, Nina Karsov, Beverly de Lusia, Sławomir Mrożek, Stefan Kisielewski, Tadeusz Konwicki, Kazimierz Koźniewski i inni. Szczególne miejsce w tych lekturach zajmuje oczywiście sam Tyrmand, a w jego dorobku te pisma, wokół których narodziło się najwięcej znaków zapytania, kontrowersji, zajądłych sporów. Można się wahać, czy prym wiedzie tu słynny *Dziennik 1954* czy może *Życie towarzyskie i umysłowe* (romans obyczajowy, jak określił rzecz sam autor w wywiadzie z 1981 roku). Studia dokumentarne Pachockiego, ale też jego próby wnikięcia w głębinowe motywacje ideowe czy psychologiczne autora, każą mu nieustannie wracać do fundamentalnego problemu Tyrmanda i naszego – z Tyrmandem. Jak wydawać te pisma, które przeszły okrutne „drogi czyściwcowe” (jeśli nie piekielne) w projekcji od autorских zamysłów, pierwszych rzutów pióra i wreszcie pierwotnych wariantów utworu, przez tryby instytucji wydawniczych

z ich nożycami (gilotynami) redakcyjnymi i cenzorskimi, aż do wejścia na rynek czytelniczy (profesjonalny – krytyka literacka, literaturoznawcy... – i powszechny). W trybach tych – *nota bene* zarówno maszyn „wschodnich”, jak i „zachodnich” – niektóre dzieła Tyrmanda uległy tak istotnym odkształceniom, że zasadne wydaje się pytanie, które nie opuszcza Pachockiego niczym nocny koszmar: czy można (i należy – na przykład poprzez wydania „nieocenzurowane”) przywrócić utworom Tyrmanda „ich pierwotną postać”. Pachocki nie tylko tym problemem uprzykrza sobie życie, ale próbuje wydawniczo realizować pomysły, jak mógłby wyglądać taki „rewitalizowany” Tyrmand. Dobrym przykładem może służyć nowe wydanie powieści *Filip* – ze znamienym dopiskiem wydawcy: „bez cenzury” czy tzw. *Zielone notatniki*.

Najnowsza książka Pachockiego podsycza na nowo tłące się od pokoleń, ba – od wieków i tysiącleci – problemy kulturowe: jak należy traktować tak zwaną „wolę autora” w kwestii ostatecznego (co niekoniecznie oznacza „ostatniego”) przekazu dzieła? Jakie powinny być granice ingerencji w oryginalne dzieło czynników społecznych i konkretnych osób działających *per fas et nefas* w imię społecznych „wyższych racji”? Na ile redaktor może sobie pozwolić na „obróbkę” dzieła zawierzonego mu do wydania w przypisywanej mu roli reduktora (czy „redakcja” to po prostu „redukcja”)? Jak zachować swoją niezależność autorską w obliczu krwiożerczych Scyll i Charybde, a równocześnie nie umrzeć z głodu czy trwogi niczym anonimowy załogant statku Odysa? ☺